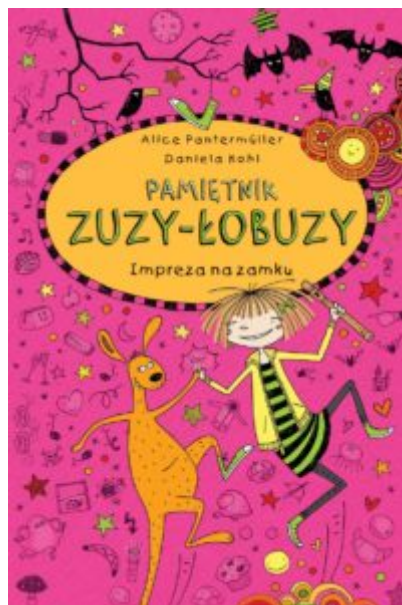


PAMIĘTNIK ZUZY-ŁOBUZY

Zuza nadaje

Jacek Falejczyk



Zacznę od kluczowej informacji – posiadam dzieci. Sztuk dwie. Syn ma osiem, córka pięć i pół roku. Młody czyta już sobie sam, młoda wymaga w tym zakresie rodzicielskiej pomocy. A ponieważ uważamy, że dzień bez książki jest dniem straconym, to biblioteczka dzieciaków rozrasta się w bardzo szybkim tempie. Nic więc chyba dziwnego, że kiedy pojawiła się propozycja zrecenzowania książki kierowanej do dzieci, zgłosiłem się na ochotnika. I w ten oto sposób dane mi było poznać pewną dziewczynkę imieniem Zuza, jej rodzinę i grupkę przyjaciół.

Ile lat ma nasza bohaterka – tego nie wiem. Domyślam się jednak, że jest na etapie wczesnego nastoletnia. Zuza chodzi do szkoły, wolny czas spędza z przyjaciółmi, a wieczorami pisuje pamiętnik. Aktualnie strasznie się stresuje, gdyż czeka ją tragedia na miarę wojny światowej – przynajmniej w rozumieniu nastolatki. Ma bowiem wystąpić publicznie i zaśpiewać piosenkę. Przed całą rodziną, zebraną z okazji złotych godów babci i dziadka. Z dwójką młodszych braci. A repertuar... No cóż, oto próbka:

„Ba-ba babcia, dzia-dzia dziadek
Bardzo piękny to obrazek.”

Sami widzicie, że życie tej młodej damy może już niedługo legnąć w gruzach. Nic więc dziwnego, że nie ma ochoty na wyjazd do zamku w Zajączkowie nad Wieprzem, gdzie zebrać się ma cała wielopokoleniowa rodzina. Wraz z dawno niewidzianym rówieśnikami i nieznanymi jeszcze kuzynkami z dalekiej Australii. Czyż nie brzmi to jak wspaniały scenariusz do tragedii?

Książka „Impreza na zamku” to jeden z kolejnych tomów serii „Pamiętnik Zuzy-Łobuzy”. Autorką książki jest Alice Pantermüller, a ilustracji Daniela Kohl. Jak można się domyśleć z nazwisk – książka powstawała dla czytelnika niemieckiego. Dlaczego o tym piszę? Otóż na uwagę zasługuje praca tłumaczki, Ewy Spirydowicz, która w dobrym stylu spolszczyła całość. Jak już wspominałem, akcja nie dzieje się gdzieś nad Łabą czy Renem, a nad Wieprzem, a jedna z sąsiadek, ganiąc bohaterów za halloweenowe wygłupy, powołuje się na „Dziady” autorstwa pewnego wieszczka. To niby szczegóły, ale dorosły czytelnik się uśmiechnie, a dziecko będzie przekonane, że to książka o hipotetycznej koleżance z sąsiedztwa. Dobra robota!

Wybierając formułę pamiętnika, autorka starała się zbliżyć do świata nastolatków, pokazać to, jak odbierają życie, jak różny od „dorosłego” jest ich świat. Jednocześnie, żeby przyciągnąć uwagę młodego czytelnika, zanurzyła bohaterkę w świat będący połączeniem normalnego życia i elementów

nadprzyrodzonych, bajkowych. Tytułowa Zuza posiada bowiem tajemniczy dar związany z instrumentem muzycznym, jaki otrzymała od mamy. I kiedy tylko go użyje, dzieją się rzeczy tajemnicze i niewytłumaczalne. Ale nie ma się czego bać! Wszak to książka dla dzieci, wszystko skończy się dobrze, czarne wizje się nie sprawdzą, i nawet śpiewanie piosenki o „ba-ba baci i dziadzia dziadku” okaże się ciekawym doświadczeniem.

Czas na ocenę. Książkę pochłonąłem w jedne wieczór. W końcu to książka dla młodszych nastolatków – treści jest sporo, ale każda strona zawiera też kilka ilustracji przedstawiających i objaśniających fabułę. Zachowana jest dzięki temu formuła pamiętnika, takiego okraszonego rysunkami. Przerzucałem stronę za stroną ciekaw, jak rozwinie się akcja, a także tego, jak bardzo nie pamiętam już własnych czasów nastoletwa. Jak zatarły się w pamięci tamte emocje i problemy. Ciekawe doświadczenie, ale chyba jednorazowe. W końcu nie mieszczę się zdecydowanie w grupie docelowej tej książki. Myślę jednak, że gdybym był nastolatkiem, to chciałbym zapoznać się z pozostałymi tomami pamiętników niesfornej Zuzanny.

I na koniec wyniki konfrontacji mojego potomstwa z Zużą-łobuzą. Syn obejrzał, powiedział że na pewno fajna. I odłożył na regał. No tak, to o dziewczynach... A córka? Ta stwierdziła (nie bez racji zresztą), że to nie jest książka dla niej i przyniosła do czytania Kajka i Kokosza. No cóż, może wrócimy do tej książki za kilka lat? Jednak dwa tygodnie później sytuacja zmieniła się diametralnie. Młody ściągnął książkę z regału, siadł na kanapie, zawołał siostrę i zaczął jej czytać. I siedzieli tak, czytali, śmiali się, aż brutalni rodzice rozgonili towarzystwo, gdyż zbliżał się czas kąpieli. Tak oto miłość do literatury przegrała z prozą życia.

Jacek Falejczyk

Tytuł: „Pamiętnik Zuzy-łobuzy. Impreza na zamku”

Autor: Alice Pantermüller

Tłumacz: Ewa Spirydowicz

Wydawca: Jaguar 2018

Stron: 160

Cena: 32,90 zł